

**ORGANIZATORZY:** Krakowska Chorągiew ZHP i Krąg Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego

**TERMIN:** 18–20 września 1981 r.

**MIEJSCE:** Krakowskie Błonia

**UCZESTNICY:** Blisko 6 tysięcy harcerki i harcerzy z najlepszych, wybranych przez hufce zastępów

Jechali tu z całej Polski: Gdańska, Wrocławia, Poznań, Warszawy... Dziewczeta i chłopcy z najlepszych, wytypowanych przez hufce zastępów młodszo- i starszoharcerskich. Obfadowani biwakowym ekwipunkiem, ze swoimi proporcami, totemami, kronikami zdążyli do Krakowa, by tu, na Błoniach przeżyć niepowtarzalną, harcerską przygodę. Ogólnopolski zlot to przecież szansa zawiązania nowych przyjaźni, podpatrzenia jak pracują inni, a także skonfrontowania swoich umiejętności w rywalizacji o tytuł „Najlepszych z najlepszych”. Są najlepsi w swoich środowiskach, ale jak wypadną na tle innych zastępów? Czy będą równie dobrzy? – zadawali sobie pytania.

Druhny: Anka, Agnieszka i Justyna, które wraz ze swoim zastępem 346 Warszawskiej Harcerskiej Drużyny Artystycznej uczestniczyły w Jubileuszowym Zlocie, relacjonują jego przebieg.

Jest piątek, godzina 5,30. Na Dworcu Centralnym stoi w komplecie nasz zastęp. Obok leży okazały stosik plecaków. Poprzez falujący tłum co chwila wylaniają się fragmenty Błękitnej Czernastki, Czarnej Jedynki, Pomarańczarni (23 WDH), 334-tych, 265-tych, migają szafirowe bluzki nie znanych nam bliżej wodniaków. Za chwilę stajemy w szyku, „zjeżdżamy” piętro niżej, na peron. Lokujemy się w przedziałach, machamy „do widzenia” Warszawie, pociąg rusza uwożąc nas ku Krakowowi. Z początku nastrój jest rozkosznie senny. Po chwili jednak wrodzona ciekawość wypycha nas z przedziału, pierwszą jej ofiarą padają wodniacy (79 WDŻ), gospodarze Harcerskiego Ośrodka Wodnego na Czerniakowie. Potem odwiedzamy pomarańczowych. Opowiadamy sobie o sobie, zwieramy się ze swych złotowych nadziei. Momentalnie tworzy się nastrój, wnet brzdąka gitara i... „rad ogniem jasnym harcerskich watr, rozszumiał stary dębowy las”.

Rozumiemy się dobrze. Pociąg pospieszny mknie jak szalony, z każdą chwilą jesteśmy bliżej i czujemy jak serca nam rosną, rosną i nabrzniczają nadzieją.

Kraków Główny! Jesteśmy u celu. „Wliczamy” się sprawnie i do tramwaju. Tu jednak – heca. Na „17”, która chodzi jak gędyby nigdy nie (to znaczy fatalnie), czeka co najmniej dwóch opleczanych harcerzy. Proporce, kolorowe chusty, plakietki, a twarze – tak jak nasze – pełne niecier-



Za chwilę flaga zlotu wraz z flagą narodową wciągnięta zostanie na maszt. Stylizowany węzeł płaski symbolizuje braterstwo wszystkich harcerzy

pliwości. w której tam, „17” upchnięci niemal jak słońce w beczce – jedziemy. Tramwaj wlecze się załotnie (zapewne przeciążony). Wreszcie ukazują nam się Błonia. Ci, którzy mieli choć jedno oko „na wierzchu” oglądają cudowny widok: zalane słońcem i kipiące życiem, grające wszystkimi kolorami tęczy

## MIASTECZKO ZŁOTOWE

Wrażenie jest kolosalne. Milowymi krokami pędzimy do obozu, meldujemy się szybko, łącznik odprowadza nas do naszego podoboju „Polski Centralnej”. Podobozów jest sześć – Pomorze, Wielkopolska, Pojezierze, Śląsk, Małopolska, no i nasz. Całe miasteczko

obwiedzione białą wstęgą na kształt Polski.

Teraz już nie ma czasu na rozczulanie, przydzielają nam miejsce pod namioty i ruszamy do dzieła. Dzieliny prace: część rozbija namioty i zajmuje się urządzeniem spania, część bierze się za bramkę, dwie dziewczyny mają zadbać o wypełnienie naszych puścieniekich, krzyczących wrniebłogłosy brzuchów. Chwila odpoczynku – na trawie „dłuuuu usza” (brakuje tylko udźca niedźwiedzia, zastępuje go jednak udziec kurzy) i... wracamy do roboty. Po dwóch godzinach ciężkiego „zasuwu” nasz „dom” wygląda następująco: stoją dwa namioty, między nimi wysoka brama: na górze pięciolini z pierwszym taktom Hymnu Harcerskiego, niżej na pajęczynie ze sznurka rozpięta mapa Polski. Dookoła tego kramu kręci się osiem uśmiechniętych twarzy – cztery krótko ostrzyżone, cztery warkoczkaste. Rozglądamy się wokół. Las różnobarwnych namiotów, dymiące ogniska, rozstawione trójno-gi, bramy, proporce, totemy...

Gdy już wszystko zapięte na ostatni guzik rozlega się trąbka i zbiórka na apel. Wzdłuż drogi „Wschód-zachód” formują się harcerskie szeregi. Dźwięki fanfar oznajmiają rozpoczęcie uroczystego apelu złotowego. Drużyna



Liczne reprezentowane były na zlocie drużyny specjalnościowe: wodniackie, MSR, lotnicze, pożarnicze...



Zastęp z 16 Warszawskiej Drużyny Harcerzy pilnie studiuje szkie trasy biegu sprawnościowego szlakiem krakowskich kopców. Rytm werbla znakomicie ułatwiał utrzymanie równego kroku

chyba na cały Kraków...

W stukocie werbli naczelnik ZHP, komendanta krakowskiej chorągwi oraz komendanta złotu dokonują przeglądu harcerskich zastępów. Prezentują się imponująco! Wysłuchujemy listu przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego, który niestety, nie mógł do nas przybyć. Profesor pisał w liście: „Życzę wszystkim harcerzom, by trafiła do ich umysłów i serc pełna treści myśl Stanisława Brzozowskiego: „Historia jest zbiorową, solidarną sprawą – nie tylko siebie przyzywamy – przezywamy nieustannie innych”. A ci inni to nasi współcześni, ale również długi szereg poprzedzających nas pokoleń, które zysują wciąż w nas, bośmy odziedziczyli po nich ziemię ojczystą, język, kulturę, określającą naszą narodową osobowość oraz wielkie zbiorowe doświadczenie”.

Cieszymy się, że nasz złot zaszczyt to tak wielu harcerskich seniorów, może będziemy mieli okazyjnie posłuchać wspomnień z ich harcerskiej służby...

Sakramentalnym „Jubileuszowy Złot Harcerstwa uważam za otwarty” wypowiedzianym przez komendanta dh Ryszarda Weisłę, kończy się uroczysty apel. Wracamy do naszego „domu”, przyrzadzamy kolację (pierwsza od rana gorąca herbata), a następnie meldujemy się do wyjścia

## TROPAMI KRAKOWSKICH HARCÓWEK

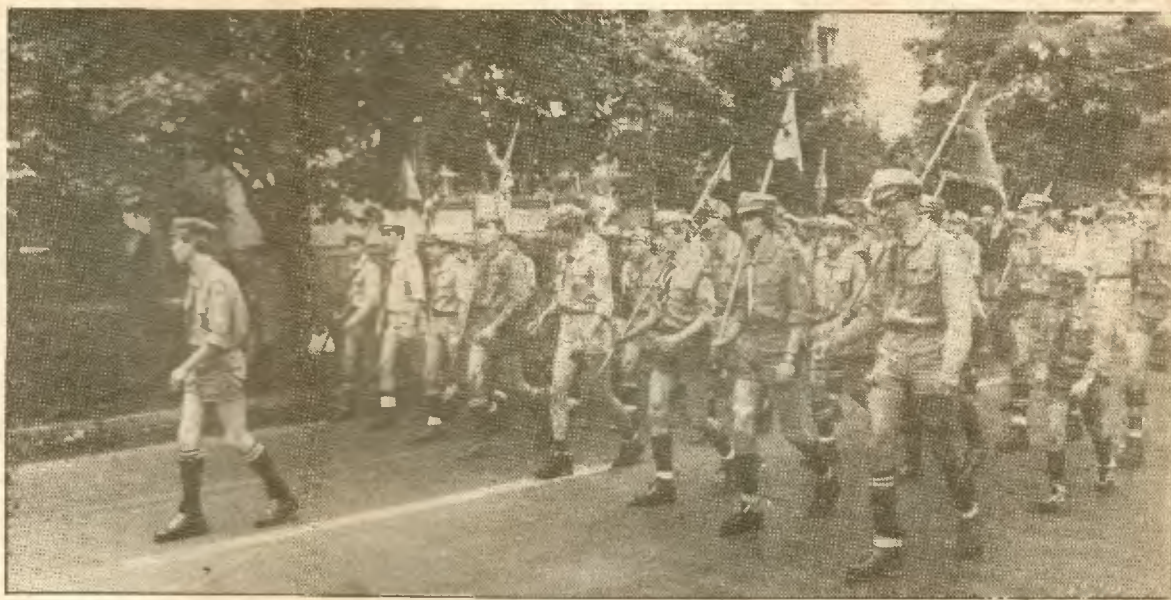
Pod komendą łączników „Czarnej Trzynastki” wraz z kilkunastoma innymi zastępami wędrujemy do ich harcówki. Z zachwytem spoglądamy na piękne proporce „Gromady Łady” i „Gromady Świątowida”. Słuchamy pilnie licznych wyjaśnień. Gdy wychodzimy na dwór jest już całkiem ciemno. Na boisku płoną świece; Druh szczerpował zapala wciąż nowe (co symbolizuje dokładanie do ognia), snuje gawędę o swoim „czarnym” szczerpie, o zwyczajach, tradycji. Później włączamy się i my: każdy po trochu o sobie: „nasze chusty są złote – bo to słońce i zielone jak las”. „Nasze są jak Polska”. Łączy nas jedno: „Nam trud nie straszy ani zmęczenie, bo myślny wydział...”

Wracamy uśpionym Krakowem do naszej małej Polski. Pierwszy złotowy ziały zęga niosący się po Błoniach głos trąbki. Jutro

## RAJD SZLAKIEM KRÓLEWSKIM I BIEG SPRAWNOŚ- CIOWY

Ciemnym jeszcze świtem budzi nas radosna fanfara. Dość niechętnie wywołujemy się ze spiworów, mający nam jednak w zaspanych łepetynach widać koszarnej kolejkę do łazienki. A więc bieg i... okazuje się, że w samą porę. Zaraz bowiem za nami wykwiita efektywny ogon. Myjemy się szybko (i niestety symbolicznie) i bieg z powrotem. Przystajemy się dziwić naszym zdrtwiałym kończyom gdy na namiocie znajdujemy... zamkniętą roletę! Powoli słońce jednak wschodzi i robi się ciepło. Gdy kończymy śniadanie (chleb, paszтет, ser i mleko kupione w złotowym sklepiku) jest już całkiem znośnie.

Po apelu budujemy chlebaczki i wyruszamy na Kraków. Baczność! W prawo zwrot, naprzód marsz! Z tą komendą ścisnąc kurczowo plan niasta z zaznaczoną trasą, ruszyliśmy następem na harcerskie zawody, w których chodziło o jak najlepsze zorganizowanie czasu i wyjątkową punktualność. Idąc wypróbowanym, równym tempem mijamy kolejne wyznaczone na planie ulice. Zwiększamy tempo. Off, punktualnie o 10,59 stajemy pod Collegium Novum. Udało się! Nie mamy punktów karnych. Po zameldowaniu swojego przybycia instruktorowi, dowiadujemy się o historię Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego sławnych uczniach. Po krótkim wykładzie znów na trasę. Tym razem nie mamy szczęścia – wylot ulicy jest zamknięty – budowa. Biegniemy nadrabiając stracony czas, po drodze zatrzymują nas jeszcze dwa światła. Na punkt meldujemy się z mi-



Defilada uczestników złotu i harcerzy krakowskich ulicami miasta. Rzadko oglądać można tak wspaniały popis musztry

nutowym opóźnieniem. A spieszyć się było warto. W Kościele Franciszkańskim podziwiamy witraże Wyspiańskiego i całą galerię portretów biskupów krakowskich. Potem na Wawel. Co za widok! Na dziedzińcu zamkowy harcerze, harcerze i harcerze. Dostajemy przydziałowego przewodnika i jecha do komnaty. Głowy podniesione do góry, skupienie, każdy chce zapamiętać jak najlepiej. Po Wawelu znów pochód słonecznymi ulicami miasta. Mijamy inne zastępy. Zastępami salutują, pozdrawiamy się harcerskim: Czujaj!

Wracamy zapchaną do niemożliwości „17” Krakowianie patrzy na nas z sympatią, odzwieczają się uśmiechami. Do obozu docieramy lekko zmęczani. Przy brańnie śmieje się z nas oboźna dh Marysia Ciechanowska. Natychmiast poprawiamy miny.

W obozie szybko gotujemy zupę w której – staje tyżka. Zjadamy ją jak wilczki, chwilę odpoczywamy i już przygotowujemy się do następnego wylotu. Tym razem na wyprawę kopcami krakowskimi. Dostajemy szkie drogi i hajda! Do pierwszego punktu – Kopca Kościuszkę dotarliśmy zgodnie z planem. Dajcie, no cóż... wstyd się przyznać, dalej to poszło... obok planu. Kiedy zorientowaliśmy się w błędzie, zostało zbyt mało czasu aby w terminie zdążyć na punkt kontrolny. Przepisowo zameldowaliśmy się u druha, który z przykrością stwierdził, że musi nas zdyskwalifikować. Widzieliśmy jego szczerzy żal, nam też było smutno. Cóż, trzeba się pogodzić z porażką. Zalowaliśmy tylko, że nie możemy już wziąć udziału w końcowej próbie jaką były ćwiczenia w „małym gaju”.

Wracamy do obozu, niedługo potem wymarsz do skałek Twardowskiego na

## JUBILEUSZOWE OGNIKO

Całym zgromowaniem wędrujemy ulicami Krakowa. Gdy docieramy na miejsce jest już ciemno. Ogromne skały (tak nam się w ciemnościach wydaje) okalają wspaniały naturalny, amfiteatr, w środku którego ułożono stos ogniskowy. Siadamy wszyscy dookoła. Miłą głosem, zapada cisza. Na dwóch ścianach skały zapala się naraz dziesięć

małych ognisk – symbolizujących 10 punktów Prawa Harcerskiego. Zapalone od nich pochodnie znośzą harcerze na dół i... „Juz rozpalilo się ognisko...” Zabiera głos dh naczelnik A. Ornat. Po nim dh B. Leonhard snuje gawędę o początkach harcerstwa na naszych ziemiach, okres międzywojenny przedstawia dh B. Rybski. Gawędy przeplatane są starymi piosenkami i żywymi obrazami inscenizowanymi przez harcerzy. Przy ognisku pojawia-

ją się sylwetki małych powstańców, światło reflektora wylania z mroku biało-czerwony sztandar z symbolem Polskiej walczącej. Mówi naczelnik Szarych Szeregów dh Stanisław Broniewski – Orsza... Głęboko w serca zapadają nam słowa gawędy o wierności Prawu i Przysiężeniu, o harcerskiej służbie, o naszych harcerskich idealach.

Braterski krąg kończy ognisko.

## ZA KRÓTKO

trwał ten złot, mówili z zalem uczestniczący w nim harcerze. Trzeciego dnia wiele zastępów już od rana związało biwaki, by jeszcze w niedzielę dotrzeć do swoich domów. Zaproponowany przez organizatorów bogaty program pękał niemalże w szwach. Relacja Anki, Agnieszki i Justyny z 346 WHDA jest jakby lekko „zdykszana”. Tak rzeczywiście było. Zawzięcia programowe wypełniały dokładnie cały dzień. Na dobrą sprawę zajmowano się tylko sobą. Zeby zdążyć: z rozbięciem biwaku, na zbiórke, na apel, na bieg... Tylko w przelocie można było coś zobaczyć, zamienić zdanie z najbliższymi sąsiadami. Wystawione przez zastępy kroniki, ekspozyty posłużyły głównie komisji jako element oceny. Zabrakło chociaż kilku godzin na wzajemne odwiedzenie, kameralne kominki, pogaduchy. Poza tym – złot był wspaniały! – oceniali zgodnie harcerze. Wyjeżdżając z gościnnego Krakowa marzyli już o następnym, na który oby nie trzeba było zbyt długo czekać.

MARIA JAWORSKA

Fot. Maryla Zieleniewska



Sztabowi dwóili się i troili, aby między zajęciami programowymi zdążyć przygotować posiłki nie tylko szybko ale smacznie i estetycznie



Spośród zastępów Wielkopolski harcerze z „Czarnej Trzynastki” poznańskiej (na zdjęciu na pierwszym planie) zdobyli miano „Najlepszych z najlepszych”

## ZASTĘPY NAJLEPSZE Z NAJLEPSZYCH na Jubileuszowym Złocie

Pomorze – Zastęp SOKOŁY, Hufiec Gdynia  
Pojezierze – zastęp JELENIE, – Hufiec Ostrzeszów  
Wielkopolska – „CZARNA TRYZNASTKA” – Hufiec Poznań-Grunwald  
Polska Centralna – zastęp OSTOJA, Hufiec Wołomin  
Śląsk – zastęp SOKOŁY, Hufiec Gliwice  
Małopolska – zastęp KRUKI, hufiec Kraków-Krowodrza